

---

---

## REGAŁ Z KSIĄŻKAMI

- **Ks. Zbigniew Jacuński, *Skrawek „żyznej ziemi”*, Częstochowa 2015, s. 99.**

O zesłaniach Polaków w głąb Związku Sowieckiego można dziś przeczytać w nader licznych publikacjach. Osoby starsze fakt ten wciąż zdumiewa. W okresie komunizmu, nieustannie pozostającego w ich pamięci, były one przecież zupełnie niemożliwe. Obecnie z powodu ich obfitości, nawet badaczom zagadnień zesłańczych, trudno zauważyć wszystkie nowości. Pewnie niewielu dostrzegło też *Skrawek „żyznej ziemi”* ks. Zbigniewa Jacuńskiego. Rzecz to bowiem dość skromna, prawdopodobnie wydana własnym sumptem. A jednak potrafiąca jakoś zaciekać, jeśli już zacznie się ją czytać. Pod względem literackim to *silva rerum*. W książce zostały zawarte teksty różnej proveniencji, także fotografie przedstawiające ludzi i dokumenty. Poprzedza je przedmowa napisana przez ks. prof. Waldemara Chrostowskiego. Potem są rozważania na temat losów zesłańców, niejednokrotnie uzupełnione próbami poetyckimi oraz modlitwami. Nie braknie ciekawostek etnograficznych dotyczących Kazachstanu. Wreszcie są też świadectwa z zesłania, głównie samego Autora, ale też innych osób.

Rodzinę Jacuńskich wywieziono z Litwy do Kazachstanu w roku 1952, a więc w okresie, który raczej nie kojarzy się z zsyłkami, które jednak wtedy również były. Na zesłaniu Jacuńscy pozostawali do 1956, kiedy to pozwolono im wyjechać, ale nie z powrotem do swego domu, tylko do Polski w nowych granicach. Powrócili oczywiście ci, którzy przeżyli. Lata spędzone w Kazachstanie wywarły znaczący wpływ na wszystkich członków tej rodziny. Szczególnie chyba na Autora, który wyjeżdżał na zesłanie jako niemowlę.

Lektura *Skrawka „żyznej ziemi”* niewątpliwie wywołuje wzruszenia. Wzruszają niepomernie losy Polaków represjonowanych przez komunizm. Ale też starania ks. Jacuńskiego, by pamięć o nich nie zaginęła. W tym celu uczynił wszystko, co mógł uczynić. Dlatego jego książka zasługuje w pełni na uznanie.

*Grzegorz Pełczyński*

- ***Nowoczesne nauczanie tradycji ojczystych – sybiracy i młodzież*, red. H. Chudzio, Z. Kolenda, J. Kulpińska, Kraków 2017, s. 428.**

W 2014 r. w Krakowie odbył się IV Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie pod hasłem „Nowoczesne nauczanie tradycji ojczystych – sybiracy i młodzież”. Uczestnikami byli nie tylko naukowcy, lecz także zesłańcy syberyjscy świadkowie opisywanych przez naukowców wydarzeń. Kongres podzielony był na dwa bloki tematyczne: panel historyczny i eduka-

cyjny, poprzedzone referatami wprowadzającymi Michała Hellera (*Od Wielkiego Wybuchu do Gulagu. Jak usprawiedliwić historię Wszechświata*) i Henryka Samsonowicza (*Co Polska wniosła do dziejów Europy*). Materiały z tego kongresu wydano w tomie pt. *Nowoczesne nauczanie tradycji ojczystych – sybiracy i młodzież*.

Omawiany tom podzielony jest na część historyczną i edukacyjną, poprzedzone w/w referatami wstępnymi. Część historyczna koncentruje się wokół trzech tematów: zesłania Polaków na Syberię w XIX i XX w., źródeł do dziejów sybiraków w archiwach polskich i zagranicznych oraz diaspory polskich sybiraków w świecie. Jeden referat omawia dzieje badań nad XIX-wiecznymi syberyjskimi losami Polaków w historiografii polskiej do 1939. Poza zesłańcami odbywającymi tam karę za udział w powstaniach i innych formach działalności na rzecz niepodległej Polski (spiskowcy, emisariusze) trafiali tam żołnierze armii carskiej służący w niej (co do reform Aleksandra II nierzadko było w Rosji formą kary) a zagadnienie to omawia osobny referat. Trafiali tam także służbowo przenoszani specjaliści i urzędnicy narodowości polskiej.

Interesującym, a mniej znanym wątkiem było zagadnienie dobrowolnego osadnictwa polskiego na Syberii – wywodzącego się albo z zesłańców, który po zakończeniu kary lub po amnestii pozostawali tam z różnych przyczyn, jak też z osób które bez przymusu tam przyjechały. Ich rolę w rozwoju rzemiosła, przemysłu czy oświaty w miejscu osiedlenia, a także dla opisu naukowego tego kraju (tu nazwiska Aleksandra Czekanowskiego, Jana Czerskiego, Benedykta Dybowskiego czy Bronisława Piłsudskiego mogą posłużyć za pars pro toto). Ich wysiłki już wówczas doceniali sami rdzenni Sybiracy.

Problematykę źródłową do dziejów sybiraków przedstawiają w zbiorze 4 referaty opisujące archiwalia dotyczące sybiraków w Argentynie, Kanadzie i warszawskim Archiwum Akt Nowych. Omówiono też stan archiwaliów rosyjskich w odniesieniu do rodzin ofiar zbrodni katyńskiej, wywiezionych w 1940 r. na zesłanie w głąb ZSRR.

Osobna część omawia stan diaspory polskich sybiraków i ich organizacje. Omówiono ich położenie w Rosji, Ameryce Płn. (zbiorczo: USA, Kanada, Meksyk) Australii i Nowej Zelandii, RPA i Wlk. Brytanii. Jeden referat omawia działania byłych zesłańców na rzecz przekazania pamięci zsyłki przez zamieszkałych po uwolnieniu na Śląsku Opolskim i na Wileńszczyźnie. Autorka wzmiankuje powołanie w Białymstoku Muzeum Pamięci Sybiru, wyrażając nadzieję, że placówka ta będzie instytucjonalnym oparciem dla badań nad tą problematyką i jej popularyzacji.

Część edukacyjna podzielona została na zagadnienia: ogólne omówienie stanu i potrzeb szkolnictwa polskiego w świecie (w tym działalność Polskiej Macierzy Szkolnej w Wielkiej Brytanii po wejściu Polski do UE i związanym z tym napływem migrantów); przegląd sytuacji szkół języka polskiego w wybranych skupiskach Polaków poza granicami kraju (omówiono Polonię w Norwegii, Irlandii, krajach Beneluksu i Polaków na Ukrainie) oraz problemom edukacji międzykulturowej. Tom podsumowuje tekst kazania bp. Tadeusza Pieronka („Szukać na obczyźnie prawdy o Polsce”) wygłoszonego podczas mszy zamykającej omawiany Kongres. Całość uzupełnia „Aneks” zawierający uchwały IV Kongresu.

*Tomasz Szczepański*

- **Sergiusz Leończyk, *Polskie osadnictwo wiejskie na Syberii w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku*, Warszawa 2017, s. 323.**

Z tematem dobrowolnych migracji polskich chłopów na Syberię rzadko spotykamy się w naszej literaturze. Poza znanym *Pamiętnikiem* parobka z Zimnej Wody Jana Drygasa, pracą zbiorową *Wspomnienia chłopów powstańców 1863*, pod redakcją Eligiusza Kozłowskiego czy publikacjami o Wierszynie, pojawiają się krótkie wzmianki lub tylko nazwiska włościan uczestniczących w walce niepodległościowej. Tym bardziej cieszy ukazanie się nowej książki Sergiusza Leończyka pt. *Polskie osadnictwo wiejskie na Syberii w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku*. Pisząc o dobrowolnej migracji chłopów, Autor podjął się trudnego zadania przełamania stereotypu, że Syberia była przede wszystkim miejscem zesłania polskich patriotów. W podbitym kraju, którego część mieszkańców przyzwyczajała się do rządów okupantów oraz w środowisku politycznych emigrantów, ludzi wysłanych na Syberię zaczęto uważać za moralną elitę narodu. Autorami listów, wspomnień czy pamiętników byli ludzie najbardziej wykształceni, wrażliwi na problemy społeczne, a więc ich poglądy to przede wszystkim specyficzna mentalność elit. Trzeba jednak stwierdzić, że kontynuowane badania naukowe przełamują ten obraz. Od lat popularyzowane są, głównie za sprawą prof. A. Kuczyńskiego i prof. Z. Wójcika osiągnięcia Polaków w dziedzinie poznania i zagospodarowania Rosji. Sam Autor książki zwrócił też uwagę, że w naukowym piśmiennictwie pojawia się temat osiedlania się na Syberii niektórych grup społecznych w poszukiwaniu pracy. Chodzi tu głównie o inteligencję, która znalazła zatrudnienie w Sankt Petersburgu, Moskwie, Charkowie czy Odessie. Dziś powstało już szereg publikacji dotyczących emigracji polskiej z Królestwa Polskiego i ziem zabranych (Litwy, Białorusi, Ukrainy). Nie zmienia to faktu, że książka Sergiusza Leończyka jest pierwszą pracą, która kompleksowo przedstawia cały problem emigracji włościańskiej na przykładach polskich wsi Zachodniej Syberii i pierwszej osady Despotzinowki w obwodzie omskim.

Pokażną publikację o polskim osadnictwie Autor napisał z dużym zapałem. Jest on pracownikiem Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach, autorem trzech książek i ponad 100 artykułów naukowych. Trzeba też przypomnieć, że temat ten zna osobiście, gdyż sam jest potomkiem wiejskich emigrantów. Dobrowolnym osadnictwem włościan zajmuje się 20 lat i ma już ugruntowany dorobek w tej dziedzinie. W 2002 roku na zlecenie Chakaskiego Muzeum Krajoznawczego w Abakanie kierował wyprawą etnograficzną po polskich wsiach Południowej Syberii, a w 2009 roku z inicjatywy Federalnej Polskiej Narodowości Kulturalnej Autonomii „Kongres Polaków w Rosji” zorganizował konferencję „Polacy w socjokulturowej przestrzeni wsi syberyjskiej” w Omskim Uniwersytecie Agrarnym.

Do opracowania książki autor wykorzystał bogatą bazę źródłową. Przede wszystkim korzystał z wielu rosyjskich zasobów archiwalnych, posłużył się też danymi z urzędów skarbowych i gazet polskojęzycznych. Cenne jest także, że większość analizowanych zbiorów poddał ocenie krytycznej. Jest to szcze-

gólnie ważne w naszym przypadku, gdyż polscy badacze mają utrudniony dostęp do źródeł rosyjskich. Omawiając proces emigracji z Królestwa Polskiego i guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego, jako datę początkową przyjął 1885 rok. Wiąże się ona z pierwszym większym przesiedleniem chłopów z guberni radomskiej. W tym czasie trwały też prace nad nową ustawą przesiedleńczą, która weszła w życie 13 lipca 1889 r. Opisywanie procesu zakończył w roku 1915 roku, gdyż wybuch wojny położył kres przesiedleniom chłopów. Co prawda trwały one nadal, jednakże nie miały już charakteru dobrowolnego.

Poza obszernym wstępem, w którym Autor wprowadza czytelników w tematykę publikacji, książka posiada kilka wątków. Myślą przewodnią jest zmiana charakteru Syberii pod koniec XIX wieku i czynniki na niego wpływające. Ziemie zauralskie powoli przestawały być wówczas miejscem zsyłek, a stawały się obszarem wolnego osadnictwa chłopskiego. Ponieważ autor zna doskonale stosunki rosyjskie i ich wpływ na cele polityczne caratu, akcentuje działania wysokich urzędników wobec przesiedleńców, mające przede wszystkim na względzie zagospodarowanie i wykorzystanie zasobów Syberii.

W pierwszej części książki Autor przedstawia dzieje kolonizacji syberyjskiej od wieku XVIII. W drugiej zajmuje się informacjami na temat narodowościowych aspektów polityki kolonizacyjnej Cesarstwa rosyjskiego na Syberii. Według Siergieja Witta ministra finansów już wówczas zwracano uwagę na zagrożenie ze strony Chin. Dlatego na wschodnie tereny imperium kierowano głównie przesiedleńców rosyjskich, biorąc m. in. pod uwagę, że przyjdzie czas, gdy ludność rosyjska wejdzie w konflikt z tym mocarstwem. Pozostaje jednak pytanie, dlaczego emigrowali tam właśnie polscy chłopci, gdyż Rosja już od ponad 100 lat była państwem zaborczym wobec naszego kraju. Zapewne miało to pewien związek z brakiem rozwiniętej świadomości narodowej wśród chłopów, choć Autor w zagadnienia polityczne raczej się nie zagłębia. Wspomina, że osiedlanie się na ziemiach polskich było nieekonomiczne, czego przykładem jest osada koło twierdzy Modlin, gdyż środki skarbu państwa zostały w niej zmarnowane (kwestią tą zajmował się prof. Andrzej Woźniak z Zakładu Etnologii PAN). Szeroko opisuje też przyczyny gospodarcze, m.in. wzrost demograficzny na wsi i zwiększającą się ilość ludności bezrolnej.

Ostatni wątek rozwija w rozdziale o „gorączce migracyjnej” z Zagłębia Dąbrowskiego, z którego pracą na roli chcieli zająć się górnicy, a więc ludzie nie znający się na gospodarce wiejskiej. Pisał, że „dla mieszkańców Zagłębia wyraz „Sybir” stał się popularny i nie budził już grozy, lecz zaciekawienie i nadzieję”. Gdy górnikom udało się wyjechać, zamieszkali w okolicach Irkucka, a swoje ziemie nazwali „Nową Polską”.

Polityka przesiedleńcza w II połowie XIX wieku i na początku XX stulecia miała kilka etapów. Jako szczególnie ważny wymienił autor okres budowy kolei transsyberyjskiej. Wiązało się to z działalnością Komitetu Syberyjskiej Kolei Żelaznej, która obok budowy linii zajmowała się kwestią zagospodarowania Syberii. Bardzo ciekawie pisze o nowej polityce przesiedleńczej, przytaczając pogląd Nikołaja Bunge, że w guberniach europejskich jest nadmiar rąk do pracy, co stanowi główną przyczynę mobilności migracyjnej. Stał się on głównym stanowiskiem rządowym, zgodnie z którym w rejonie syberyjskiej kolei żelaznej wprowadzono scentralizowany tryb wydawania pozwoleń na przesiedlenie. Pod koniec wieku wprowadzono

przesiedlenie. Pod koniec wieku wprowadzono nawet zakaz osiedlania się w kilku guberniach.

W carskiej polityce agrarnej najważniejszą rolę odegrała reforma Piotra Stołypina, który poprzez likwidację wspólnot gminnych i zakładanie indywidualnych gospodarstw opartych na prywatnej własności ziemi, zamierzał stworzyć na wsi rosyjskiej nową grupę włościan. Powstał tu jednak problem dotyczący ludności polskiej. Jako przykład podał przesiedlenia włościan z guberni lubelskiej. Połowa z nich była wyznania prawosławnego, zaś ich wyjazd ostro skrytykował biskup Eulogiusz, który nie zgadzał się, by władze rosyjskie wyrażały zgodę na przenoszenie tych rodzin na wschód.

Leończyk zwraca uwagę, że pojęcie rosyjskości na Syberii było odbierane przez władze jako kwestia ważniejsza niż jedność cerkiewna. Ludzie mieszkający na Syberii w początkach XX wieku, podkreślali panujący tam znaczny liberalizm, mówiąc, że „:Swobodę mieliśmy całkowitą: swoboda słowa – mów, co chcesz, nikt ci nie przeszkodzi; swobody prasy nie było, bo nie było żadnej prasy. Wolność sumienia była, bo na Syberii nikt nie nadawał znaczenia narodowości i wyznaniu: Rosjanin, Polak, Niemiec, schizmatyk – wszystko jedno ważne, żeby człowiek był porządny” (s.44-45).

Muszę wnieść tu jednak zastrzeżenie, że zesłańców utrzymujących stosunki z Rosjanami otaczano czasem anatemą. Leończyk przytacza więc chyba tylko częściowo słuszny pogląd, że Słowianie uważają Rosję za ziemię ojczystą i nie izolują się od jej rdzennych mieszkańców. W innych krajach jest im ciężko przyzwyczaić się do nowych warunków, są traktowani jak obcy. Bariere stanowi ich katolicyzm, „który mimo jedнопlemiennosci ras, jest przeszkodą nie do pokonania”. Podsumowując swoje rozważania, autor zadaje pytanie, czy rzeczywiście emigracja zarobkowa i agrarna z ziem polskich do Rosji europejskiej o na Syberię była do końca procesem dobrowolnym, czy też działo się odwrotnie – chłopów poddawano wpływowi rządowej agitacji. Wyniki wieloletnich badań doprowadziły go do wniosku, że posiadanie swojego kawałka ziemi było silniejsze od wszystkich przeciwwskazań. Na przeszkodzie stała jednak odmienna religia. W „Tygodniku Ilustrowanym” napisano, że „w braku rozbudzonego poczucia narodowego jedynie kościół katolicki jest w stanie spełniać misję kulturalną wśród tych warstw, i on jest tylko jedynym światełkiem, które rozjaśnia ciemności umysłów i serc wśród zaniedbanych w rozwoju tysięcy wychodźców”. Ludzie nie wahali się wyjechać, gdyż w kraju groziła im śmierć głodowa, czego przykładem są losy rodziny Autora.

Rekapitulując, otrzymaliśmy książkę, która stawia i odpowiada na wiele nieznanych dotąd problemów. Jest to praca potrzebna, bardzo dobrze udokumentowana, zmuszająca do refleksji i przewartościowa związanych z historią polskiej obecności na Syberii. Książkę warto przeczytać też ze względu na jej warstwę dokumentacyjną, gdyż Autor szeroko opisuje polskie wioski na Syberii, których pozostało dziś niewiele. Przed rewolucją październikową było ich prawie 60, a obecnie istnieje już tylko 7: Despotzinowka w obwodzie omskim, Białystok w obwodzie tomskim, Wilenka, Kanoki, Aleksandrówka w Kraju Krasnojarskim, Znamienka w Chakasji oraz słynna Wierszyna, która jak zaznacza Autor „przyciąga polskich turystów i przedstawicieli władz”. Sergiusz Leończyk zgłasza też postulat, by w przeszłości opublikować wspomnienia najstarszych emigrantów z Wołynia i Zagłębia Dąbrowskiego, gdyż opowieści

te najlepiej dają odpowiedź na pytanie, dlaczego i po co w XIX i XX wieku Polacy wędrowali po świecie, trafiając również na Syberię. Realizacja tego mało znanego tematu na pewno poszerzy naszą wiedzę na ten temat. Dodam jeszcze, że książka zaopatrzona jest w indeks osób i nazw geograficznych oraz streszczenie w języku angielskim, francuskim i rosyjskim.

*Anna Milewska-Młynik*

- ***Polacy z Wilna i ze Żmudzi na zesłaniu. Pamiętnik Józefa Bogusławskiego i księdza Mateusza Wejta, seria: „Kresy w polskich pamiętnikach i listach (1795-1918)”, oprac. M. Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, Kielce 2016, s. 340.***

Historia narodu i państwa to wielkie wydarzenia, ale także losy jej poszczególnych obywateli. Z małych historii tworzą się dzieje całej wspólnoty. Taką wielką historię polskich zesłań tworzą jednostkowe dzieje ludzi zesłanych w głąb Imperium Rosyjskiego.

W ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki zwrócono uwagę na pamiętniki i listy polskich zesłańców na Syberię z Ziemi Zabranymi – Litwy, Białorusi i Ukrainy w latach 1795-1918. Dzięki pracom poszukiwawczym, badawczym i edytorskim na półkach księgarń znalazła się kolejna książka w ramach serii wydawniczej „Kresy w polskich pamiętnikach i listach (1795-1918)”. Publikacja ta, będąca czwartym tomem wspomnianej serii przedstawia dwie relacje z zesłania. Pierwsza to *Sybirski pamiętnik* Józefa Bogusławskiego, druga *Wspomnienia z 1863 roku* księdza Mateusza Wejta. Obie części poprzedza *Wstęp* i biogramy autorów oraz nota edytorska.

Józef Bogusławski to osoba znana w historiografii ze względu na przyjaźń z Szymonem Tokarzewskim, kronikarzem losów polskich więźniów politycznych, opisanych m.in. we wspomnieniach pt. *Siedem lat katorgi*, które znajdują się w aneksie niniejszej książki. Bogusławski, w czasach studiów w Dorpacie zaangażował się w działalność ruchu konspiracyjnego Szymona Konarskiego, za co został uwięziony i „skazany na zesłanie do guberni tulskiej. Jednak władze uznały, że należy go wysłać do guberni tambowskiej, gdzie życie jest tańsze. Po czterech latach pobytu w europejskiej części Rosji, dzięki zabiegom ojca Józefowi udało się powrócić do rodzinnego majątku w powiecie brzeskim” (s. 16). Nie zaprzestał jednak swojej działalności spiskowej, za co ponownie został skazany w 1848 roku na zesłanie, tym razem na daleką Syberię. O tym zesłaniu pozostał pamiętnik spisany w Karlsbadzie przez Bogusławskiego.

*Sybirski pamiętnik* rozpoczyna podróż do Ust-Kamienogorska, a następnie Józef Bogusławski odnotowuje relacje społeczne między miejscową ludnością a skazańcami, tworzenie wspólnoty zesłańczej, uwzględnia warunki życia i pracy katorżników. W pamięci autora odcisnęło się wiele smutnych wydarzeń takich jak, choroby współwięźniów, niemoralność, pastwienie się nad ludźmi, cierpienia fizyczne i moralne. Zdaje sobie sprawę, że opisywane przez niego sytuacje dla Czytelnika mogą być nieprzyjemne, więc usprawiedliwia się słowami: „Piszę tylko to, co widziałem, na co zbyt długo patrzyłem. Nie moja wina, że spędziłem siedem lat w kale i brudzie, że przez te siedem lat snuły się przed moimi oczami tylko ciemne i zbrodnicze obrazy” (s. 88). Wśród tych

zesłańczych obrazów jest pijaństwo rosyjskich urzędników, praca w cegielni i konflikty z komendantem więzienia Wasilijem Krywcowem, znanym z okrucieństwa wobec osadzonych, ale także rozczarowanie spotkaniem z Fiodorem Dostojewskim, który niezbyt pochlebnie wyrażał się o Polakach i głosił pochwałę caratu. W pamiętniku pojawiają się obserwacje ałtajskiej przyrody i charakterów poznanych ludzi. Pamiętnik kończy wigilia zesłańców w 1850 roku.

Ciężka katorżnicza praca Józefa Bogusławskiego trwała do 1855 roku. Po powrocie do kraju rodzice wysłali go na kurację do Karlsbadu, gdzie spisał swe wspomnienia z zesłania. Problemy zdrowotne związane z górnymi drogami oddechowymi przyczyniły się do przedwczesnej śmierci autora *Sybirskiego pamiętnika* w 1857 roku w Częstochowie, według innych źródeł – w 1859 r. (s. 23).

Wspomnienia księdza Mateusza Wejta korespondują z pamiętnikiem Bogusławskiego i opisują podobne wydarzenia. Obaj autorzy podkreślają relacje społeczno-polityczne panujące w carskiej Rosji, kreślą portrety psychologiczne napotykanych osób i przedstawiają własne przeżycia i doświadczenia.

Ksiądz Mateusz Wejt za udział w powstaniu styczniowym został aresztowany w Iłokach i skazany na zesłanie do Mezenia w guberni archangielskiej. O Mezeniu autor pisze: „miasto powiatowe w guberni archangielskiej, na prawym brzegu rzeki o tej samej nazwie, leży na Półwyspie Kanińskim, na moczarach tak zwanych „małoziemelskich”. Tam nie ma żadnej roślinności, prócz mchu islandzkiego” (s. 154). Czym jeszcze charakteryzuje się to miasto? Na to pytanie Czytelnik znajdzie odpowiedź na kartach pamiętnika.

Ksiądz Wejt prowadził na zesłaniu wędrowne życie. Nie zdołał zadomowić się w Mezeniu, gdy los się do niego uśmiechnął i został przeniesiony do „lepszego i cieplejszego miejsca”. Nie było to jedno miejsce tylko podróż po różnych miejscowościach, które zapadły głęboko w pamięć. Niósł wszędzie posługę religijną i zawierał przyjaźnie z wieloma ludźmi, zwłaszcza z Łotyszami. Wędrówka po Imperium Rosyjskim pozwoliła na poznanie działalności parafii rzymskokatolickich niejako „od podszewki”, gdyż ksiądz brał udział w duszpasterstwie.

W pamiętniku księdza Wejta są informacje o instytucjach, warunkach przyrodniczych, zabytkach i wydarzeniach historycznych miejsc, w których przebywał. Relacja księdza Mateusza Wejta z zesłania jest trochę „sucha”, gdyż podaje daty, opisuje miejsca, informuje o pracy duszpasterskiej i funkcjonowaniu lokalnego Kościoła jakby z perspektywy zewnętrznego obserwatora, a nie uczestnika, którym był.

Publikacja *Polacy z Wilna i ze Żmudzi na zesłaniu...* prezentuje dwie relacje z katorgi. Przedstawienie szerokiemu odbiorcy wspomnień polskich skazańców jest kolejnym wypełnieniem białych plam w historii Polski. Cenne dla Czytelnika mogą być opisy realiów życia więziennego nakreślone przez Józefa Bogusławskiego i charakterystyka funkcjonowania Kościoła katolickiego w dalekiej Rosji.

Staranność edytorska i opracowanie wspomnień Józefa Bogusławskiego i księdza Mateusza Wejta przez Mariusza Nowaka pokazuje szerszy kontekst pamiętników. Wyjaśnia okoliczności ich powstania i losy samych pamiętnikarzy. Opatrzanie pamiętników przypisami identyfikuje i przybliża osoby wymieniane przez autorów oraz wyjaśnia kwestie mogące stanowić niejasności dla czytelników.

*Małgorzata Dziura*

- **Bohdan Tkaczuk, *Wspomnienia z nieznanych łagrów*, Wydawnictwo „Marpres”, Gdańsk 2017, s. 84.**

W życiu człowieka przychodzi taki moment, że pragnie podzielić się z innymi przeżyciami, doświadczeniami i wspomnieniami. Ukryte gdzieś w zakamarkach duszy doznania zostają upublicznione. Autor *Wspomnień z nieznanych łagrów* wrócił do czasów swego dzieciństwa i po wielu latach opowiedział o przeżyciach związanych z pobytem w sowieckich łagrach: Kokornie i Ust’Pyszedze. W nocy autorskiej wyjaśnia przyczyny powstania niniejszych wspomnień, pisząc: „Chciałbym podzielić się swoimi wspomnieniami o moich bliskich, ale dotyczą takich wydarzeń historycznych, które nie powinny pozostać tylko w przestrzeni rodzinnej, bo wzbogacają i dokumentują fakty z naszej, polskiej przeszłości, a jednocześnie według mnie są cenne dla obecnych i przyszłych pokoleń Polaków” (s. 5).

Autor sięga pamięcią do czasów chłopięcych i opisuje miejscowość swojego urodzenia Wyżary na dzisiejszej Białorusi (miejscowość nie istnieje obecnie na mapach) i dokonania wojskowe swego wuja, brata matki Jana Michalskiego. Wydarzeniem, które wyrzyło się w pamięci Autora był wybuch wojny, ale najgorsze przyszło 10 lutego 1940 roku – deportacja do miejscowości Kokornaja (rejon Pinega, obwód Archangielski. Autor używa nazwy Kokorna). Oprócz osobistych doświadczeń przedstawia w publikacji także informacje o szerszym zasięgu np. listę osób wywiezionych z Wyżar w 1940 roku i krótki opis ich podróży w głąb Rosji.

Miejscem docelowym dla zesłańców z ówczesnych wschodnich terenów Polski była Kokornaja, o której pisze: „Gdy dotarliśmy do Kokorny, była ona już dość dobrze prosperującą spółdzielnią (kołchoz) zamieszkaną przez wcześniejszych zesłańców” (s. 30). Jak wyglądała codzienność w łagrze dowiadujemy się z kart recenzowanej książki. Następnie autor opisuje pobyt w Pine-skim Diet Domu i uczęszczanie do radzieckiej szkoły. Kolejny etap zesłania to miejscowość Ust’Pyszega, gdzie władze radzieckie umieściły babcię autora. Pisze: „Rodzina uważała, że babci nie można zostawić samej, dlatego wszyscy przeprowadzili się do Ust’Pyszegi za cichym przyzwoleniem Freimana” (s. 34).

Ust’Pyszega to rejon tundry, w którym był zlokalizowany łagier dla „polskich osadników specjalnych: starszych, zniedołężniałych i chorych” (s. 38). Jak w większości obozów panował głód, doskwierał zimowy chłód, a praca przy wyrębie lasu wyniszczała ludzi. Przypadkowe znalezienie zatopionej łodzi przez B. Tkaczuka podczas połowu ryb zrodziło myśl o ucieczce z łagru. Autor stwierdza: „cała ta wyprawa to było czyste szaleństwo, tym bardziej, że nikt z nas nie potrafił pływać i nie wiedzieliśmy, co czeka nas tuż za pierwszym zakrętem rzeki. Mimo to desperacja, a także nadzieja spowodowały, że mama lat 38, Agata lat 14, Stefan lat 7 i ja „kapitan” lat 10 rozpoczęliśmy nasz rejs” (s. 54). Należałoby dodać rejs ku wolności. I ta wolność przyszła w sierpniu 1943 roku w miejscowości Cimoła. W czerwcu 1944 roku udało się zorganizować „zbiorowy wyjazd Polaków statkiem z rejonu Pinegi do Archangielska, a potem na Ukrainę, a z niej do Polski” (s. 60). B. Tkaczuk i jego rodzina zamieszkała w miejscowości Zosin w powiecie Rypin.

Zakończenie książki jest opisem podróży śladami zesłania. Autor, gdy odczuł potrzebę odwiedzin miejsc znanych z dziecięcych tragicznych doświadc-



czeń zaczął czynić starania by odwiedzić tamten rejom. W 2013 roku wraz ze znajomymi wrócił do miejscowości znanych z zesłańczych doświadczeń. Swoimi spostrzeżeniami podzielił się z Czytelnikami na kartach recenzowanej książki.

*Wspomnienia z nieznanych łagrów*, to jedna z tych książek, która stara się „ocalić od zapomnienia” indywidualne doświadczenia będące częścią wielkiej historii. Publikacja zawiera skany dokumentów i wiele pamiątkowych fotografii, które stanowią doskonale uzupełnienie jej treści. Lektura godna polecenia dla wszystkich, którym nie są obojętne zesłańcze losy Polaków.

*Małgorzata Dziura*

\*

Szanowni Państwo

W Związku Sybiraków jest wielu zesłańców, którzy przebywali w Kazachstanie. 11 września 2016 roku odbyła się w Karagandzie uroczystość ogłoszenia błogosławionym ks. Władysława Bukowińskiego (1904-1974), wieloletniego więźnia sowieckich łagrów, który pełnił posługę duszpasterską wśród zesłańców. Ksiądz W. Bukowiński zmarł w Kazachstanie. Tam jest jego grób.

Staraniem redakcji „Zesłańca” ukazała się książka ks. dr. Błażeja Michalewskiego, pt. *Polscy zesłańcy w obronie wiary. Kościół katolicki w sowieckim Kazachstanie w latach 1936-1990*, Krzeszowice 2016, którą polecamy członkom naszego Związku, zwłaszcza tym, którzy przebywali na zesłaniu w Kazachstanie. Publikacja może też stanowić miły dar dla kapelanów naszego Związku oraz księży sprawujących posługę duszpasterską w tym Stepowym Kraju, gdzie jeszcze mieszka liczna polska diaspora!

Książka jest pierwszą monografią poświęconą dziejom Kościoła rzymskokatolickiego w sowieckim Kazachstanie. Ukazuje sylwetki osób duchownych, zakonów żeńskich oraz ewangelizatorów świeckich i „obrazuje obecność Jezusa Chrystusa w losach ludzi, którzy cierpieli, ale dzięki wierze zachowali godność ludzką i chrześcijańską” – jak napisał w „Przedmowie” abp. Tomasz Peta, metropolita Astany.

Redakcja „Zesłańca” przekazuje tę wiadomość z nadzieją, że książka zostanie kupiona przez Państwa Oddział, a być może i przez niektórych jego Członków oraz zostanie przyjaźnie przyjęta przez Czytelników!

**Adres: Wydawnictwo „Kubajak”, pl. F. Kulczyckiego 2; 32-065 Krzeszowice, tel. 12/282 62 65; e-mail: kubajak@kubajak.pl    cena: 35 zł.**